

To jest pech, obyś zdechł  
Każda runda z nim to cios w plecy,  
Trzymam się rzeczy, choć trudno mi nie zaprzeczyć, że  
Szczęściem najczęściej żyją w filmach,  
W rytmie, który narzuca gazeta telewizyjna.  
Porażka seryjna, pod nogami lodu tafla,  
A ja pusty w ryj, póki grosza nie wrzuci matka,  
Jestem próżny narzekając non-stop na brak kwitu,  
Masz: pułapka ludzkiego pasożytu  
To dla dzieci dobrobytu świat się kręci  
Czy rozumiem to?  
Po części.  
Czy pojmuję to?  
Mniej więcej.  
Czujesz? Tak forsa w ręce śmierdzi,  
Za którą wielu straciło by swój honor  
Idąc w parady cwełów,  
A w portfelu plik partnerów do każdej gadki,  
Niby do tego dąży człowiek, znaczy podatnik.  
Ale wiesz co mnie martwi?  
Nie pliki banknotów,  
Tylko ciągle robienie z uczciwych ludzi idiotów.

Bez skrupułów, bez litości  
Tak do bólu w naiwności,  
Draży pech za każdy grzech.  
Takie to rzeczy dzieją się, których nikt nie uniknie,  
Takie to rzeczy dzieją się, kiedy pech błędny wytknie.

Bez skrupułów, bez litości  
Tak do bólu w naiwności,  
Draży pech za każdy grzech.  
Takie to rzeczy dzieją się, których nikt nie uniknie,  
Takie to rzeczy dzieją się, kiedy pech błędny wytknie.

Co to kurwa jest? moja życiowa misja?  
Ustępować grubym babom w tramwaju miejsca?  
Sytuować swoją dupę jak najbliżej wyjścia,  
Licząc na ratunek w dymie zielonego liścia?  
Widzisz: rzeczywistość szarych murów ludzi klęski,  
Biednych od urodzenia do grobowej deski.  
Czym jest dla nich prestiż?  
Jak to detal  
Pech się z nimi nie pieści  
Garb rośnie na plecach.  
Co to jest pech? los?  
Tu nie chodzi o nazwę.  
Raczej o bzdury, za które  
wszyscy wszystkim mają za złe.  
A ja wstanę jak upadnę,  
Bo pierdolę takie życie,  
W którym problem zsyła problem,  
Jeszcze wystawia mi kwitek.  
A ludzie patrząc klaszczą,  
Jak coś nie pójdzie.  
Nie poległeś w tej?  
To polegiesz w drugiej rundzie

A jak ujdiesz dalej  
Staniesz się taki jak inni  
Robiąc przy każdym potknięciu  
skurwysynów z niewinnych.

Bez skrupułów, bez litości  
Tak do bólu w naiwności,  
Draży pech za każdy grzech.  
Takie to rzeczy dzieją się, których nikt nie uniknie,  
Takie to rzeczy dzieją się, kiedy pech błędny wytknie.

Bez skrupułów, bez litości  
Tak do bólu w naiwności,  
Draży pech za każdy grzech.  
Takie to rzeczy dzieją się, których nikt nie uniknie,  
Takie to rzeczy dzieją się, kiedy pech błędny wytknie.

Czym właściwie jest pech?  
Wolą przypadku?  
Czy głupotą nastolatków?  
Czy ciągiem wypadków?  
A może liczbą wydatków,  
Na potrzeby beztroskie?  
A życie jak fiut  
w czasie wzwodu bywa proste.  
Byle do przodu z dnia na dzień pchając wózek  
Przez podwórze, chałtura po chałturze  
Bo muszę. Co to pech?  
Odpowiedzi nie znasz jeszcze?  
Pech to gówno na podeszwie.  
Pech do 24 w areszcie  
Pech to śmierć na Evereście,  
Pech to wpada bąbiącego pociągi podmiejskie.  
Masz sumienie czyste? spoko,  
Jeśli nie, błędy Ci ludzie wywloką,  
Tylko po to, by poczuć swoją wyższość,  
Sytuację korzystniejszą,  
W śmiechu protezy błyszczą,  
A mnie gówno obchodzi, co inni o mnie myślą  
Robię swoje mam pecha?  
Nie narzekam, może czasem,  
Ale mnie wystarczy lokum w bloku,  
Nie pałace.

Bez skrupułów, bez litości  
Tak do bólu w naiwności,  
Draży pech za każdy grzech.  
Takie to rzeczy dzieją się, których nikt nie uniknie,  
Takie to rzeczy dzieją się, kiedy pech błędny wytknie.

Bez skrupułów, bez litości  
Tak do bólu w naiwności,  
Draży pech za każdy grzech.  
Takie to rzeczy dzieją się, których nikt nie uniknie,  
Takie to rzeczy dzieją się, kiedy pech błędny wytknie.